



„GLOB”

SPÓŁDZIELNIA PRACY

665

01-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53
tel. 13 42 34 tel./fax 13 44 95

GAZETA ŁÓDZKA

dołączek do „Gazety Wyborczej”

: 90-051 Łódź, al. J. Piłsudskiego, 6.

91 19-04-94
Nr 7 cm

PANTOMIMA TOMASZEWSKIEGO NIE ZAWIODŁA

Świat według Gryphiusa

Przed zapowiadaną „Wiosną Baletową” Teatr Wielki uczcił swą scenę dawno nie oglądanemu w Łodzi Wrocławskiemu Teatrowi Pantomimy, który z właściwym sobie kunsztem zaprezentował „Cardenia i Celinde, czyli nieszczęśliwie zakochanych” - spektakl opracowany przez Henryka Tomaszewskiego na podstawie literatury i muzyki barokowej.

Rene Descartes, głosząc pochwałę rozumu, wyraził się w jednym z listów, że dusze wzniosłe, bardziej ceniące przyszłe życie wieczne, niżli doczesne, traktują to ostatnie jedynie jako ciąg zdarzeń przedstawionych na scenie. Odbicie poglądów barokowego filozofa odnaleźć można w myśli współczesnego mu dramaturga Andreasa Gryphiusa, śląskiego protestanta, obiektywizującego ów „teatr życia” w prawdziwym teatrze i wprowadzającego do swych sztuk motywy Fortuny (nieobliczalnego losu) oraz Vanitas (marności wszelkich rzeczy doczesnych). Sztuka Gryphiusa „Cardenia i Celinda”, mająca swą prapremię we Wrocławiu w roku 1661, posługu-

ła szefowi wrocławskiego zespołu do stworzenia nasyconej symboliką opowieści o uczuciu, a w szczególności o dwu rodzajach miłości - czystej i namiętnej, o hedonizmie i ascezie, życiu i śmierci, o problemie dobra i zła. Centralna postać, Cardenio - odzwierciedlająca przez Marka Oleksego - obrazuje proces swojego „wyzwalania się z grzechu”. Zmysłowa Celinda (Magdalena Beska) wzorowana jest na biblijnej Marii Magdalenie.

Sceniczna wizja Tomaszewskiego w warstwie kompozycyjnej, a także (za sprawą Kazimierza Wiśniaka) scenograficznej, ma charakter malarski, tzn. wyraźnie zainspirowana została płótnami barokowych mistrzów. Jakże często ma się wrażenie, iż patrzy się na ożywione, stare obrazy! Godna podkreślenia jest jednocześnie rola muzyki w kształtowaniu ruchu. Rozbrzmiewające w znakomitych technicznie nagraniach, „przenikające się” fragmenty utworów m.in. Purcella, Haendla i Vivaldiego, determinują ruch w szczegółach. Wysmakowane układy, bardzo przejrzyste i logi-

czne w sekwencjach grupowych, opierają się wyłącznie na środkach tzw. biomechaniki pantomimicznej (a więc nigdy nie na tańcu). Jednak poprzez swą urodę i „muzyczność” stają się specyficznym, można by powiedzieć nawet „innym” baletem, przykuwającym uwagę również w wypadku zdarzających się niewielkich dłuższymi narracyjnych.

Na marginesie: we współczesnym baletcie często stosowane są środki pantomimiczne. Ale dopiero porównanie z profesjonalnym teatrem pantomimy pokazuje, jak są one na ogół, w wydaniu tancerzy, blade.

Wrocławscy artyści, prezentując swą autonomiczną, czystą stylistycznie, bogatą w niuanse wyrazowe i treści psychologiczne sztukę, mogli zaimponować umiejętnościami czysto technicznymi oraz aktorskimi. Na specjalne wyróżnienie zasłużył, moim zdaniem, Aleksander Sobiszewski w brawurowej, wirtuozowsko zrealizowanej w konwencji burleski, roli służącego Cardenia. Doprawdy, wielka klasa!

Janusz JANYST